GAZETA TARNOWSKA

GODŁO:

ZGODA.

Sobota **Nr. 7.** **18. Listopada 1848.**

Wychodzi nakładem Rady narodowéj Tarnowskiéj trzy razy na tydzień, w każden Wtorek, Czwartek i Sobotę zawsze w objętości przynajmniéj jednego arkusza. Przedpłata dwumiesięczna za Listopad i Grudzień wynosi w Tarnowie 1 Złr. 30 gr. M. K. — dla odbierających pocztą 2 Złr. M. K. — Przedpłata miesięczna dla odbierających Gazetę w Tarnowie w biórze redakcyi wynosi 30 gr. M. K. — Pojedyńcze numera sprzedają się w biurze redakcyi po 6 gr. M. K. — Prenumerować można w Tarnowie w biurze redakcyi, w tutejszéj księgarni, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. Przyjmują się prywatne odezwy i ogłoszenia wszelkiego rodzaju, doniesienia literackie, księgarskie, przemysłowe i rolnicze: uwiadomienia tyczące się sprzedaży i kupna, dzierżaw, poszukiwania nauczycielów urzędników i t. p. za opłatą od wiersza, za piérwszy raz 4 gr. a za każdy następujący po 2 gr. w Monecie Konwencyjnéj.

Dażność soboru ruskiego.

Kiedy wszyscy, co pojmują godność i przyrodne prawa człowieka, co umieją ocenić wolność siłą ducha czasu przez wszystkie mgły obskurantyzmu przedzierającą się, uważali tę wielką walkę Wiednia o swobody, wolą ludu i Jego Władzy oznaczone, za iskrę ze starcia się ostatnich szczątków absolutyzmu z odradzającą się wolnością obywatelską pryskającą, za walkę o świętość słowa césarskiego, i silnego postanowienia Monarchy do odwołania wszech zastępów krwi łaknących pewni byli; sobór ruski sam innemi przejęty był uczuciami, *uczuciami boleści* jak się w adressie swoim we Lwowie pod 28. Października 1848. datowanym wyraża. Nad czém ten sobór bolał, i które zdarzenia w stolicy on za smutne uważa? to nam wysoki — na gorze S. Jura zasiadający — sobór odgadnąć każe. My go rozumiemy i uznajemy ten sobór za godnego ucznia swego *założyciela* i mistrza, przeto téż bardzo wierzymy, że ów adress dopiero po upadku Wiednia ułożony został. Któż jest ten główny sobór Rusinów, który w imieniu *całego ruskiego narodu* do Cesarza przemawia? Wiemy tylko, że jego założycielem jest Stadion, kiedy jeszcze był gubernatorem Galicyi, i na próżno o dostojeństwa w Radzie narodowéj Lwowskiéj ubiegał się; wiemy tylko, że go Stadion na prędce złożył z księży, o godności hierarchialne ubiegających się i z podwładnych sobie urzędników, dla których podwyższenie pensyi jest wszystkiem, a naród tak zwany ruski, z Polaków ruskiego obrządku składający się, o niem nic niewie, jego członków wcale niezna, na wybór tychże nigdy niegłosował, i o nich wcale wiedzieć niechce; wiemy, że gdy ten Sabór ruski podpisy zbierał na petycyą do podzielenia Galicyi na dwie części — polską i ruską, których mu z nieznacznemi wyjątkami odmawiano, wystąpił inny Sobór ruski, składający się z osób cnotami obywatelskiemi celujących, zaufaniem większości obdarzonych, i inną wolę ludu stwierdził. I tamten to Sobór, który nikogo innego *tylko siebie samego reprezentuje,* wysyła do césarza deputacyą i przemawia w imieniu *całego narodu ruskiego?* A gdy by tenże Sobór wszystkich Galicyanów ruskiego obrządku reprezentował, czy ci już *cały naród ruski* stanowią? i upoważnić go mogliby do wyprawienia deputacyi i przemówienia w imieniu *całego narodu ruskiego?*

Lecz prócz téj jawnéj arogancyi, cechuje się także ten Sobór chytrością prawiąc o swojéj miłości i wierności dla osoby césarza wtedy, kiedy inne narody pod panowaniem tegoż samego cesarza zostające powodu nie widzą swą miłość i wierność na wyrazach zasadzać, i chce swego monarchę w mniemanie wprowadzić, jak gdyby wszystkie inne narody z podobnym adressem niewystępujące ani miłości, ani wierności dla swego cesarza niezachowały. — Nie w słowach, ale w czynach objawia naród swoją miłość i wierność dla panującéj dynastyi; kto zaś kruszy węzły od wieków spojność w narodzie utrzymujące, kto w narodzie naród tworzy, jedność dwoi, bratnią zgodę różni, i nasienie kłutni rzuca, ten na próżno o swéj miłości do césarza prawi.

Kiedyż to powstała między włościanami ruskiego obrządku myśl dopuszczenia się na Polakach rzezi? Przed zawiązaniem się soboru nikt o niéj niesłyszał. Czy miłość i wierność dla césarza na tém się zasadza, aby bracia bratnią krew przelewali? Monarcha czuwający nad wykonaniem praw ku bezpieczeństwu osób i majątku ustanowionych, brzydzi się takim czynem. Gdyby Sobór był zwrócił uwagę césarza na to, że przelew krwi tych obywateli, którzy go na rękach nosili, i z miłości ku niemu wszystko poświecić gotowymi byli, że zniszczenie miasta stołecznego, nad którego wzniosłością tyle przodków Jego pracowało, nienawiść ku niemu wzniecić może, że panowanie na sile bagnetów, a nie na miłości obywateli oparte ze skruszeniem bagnetów upada, wzajemna miłość zaś je czyni wieczne; gdyby Sobór był przekonał césarza, że małemi jeszcze koncessyami serca całego państwa sobie zjedna i ten lud, który go uwielbiał, do siebie jeszcze mocniéj przywiąże, byłby nie w słowach, ale w czynie miłość i wierność swoją wyraził Teraz, gdy głowa po głowie w Wiedniu pod sądem wojennym spada, i więzienia dalszemi ofiarami się przepełniają, gotuje Sobór zapewne nowy adress z wyrażeniem *swojéj radości!* —

Jeżeli ta miłość i wierność, o któréj adres Soboru césarza zapewnia, jest tak stałą, jak nauka Ojców, któréj, jak utrzymuje adres, Rusini się trzymają, nie wiele na nią liczyć można. Wszak Ojcowie Rusini od wieków téj nauki się trzymali, że są Polakami; acz Sobór od zawiązania się swego nad tém najusilniéj pracuje, aby się Rusini téj nauki wyparli i z miłości ku swym braciom Polakom się pozbyli. Uchowaj Boże każdego od takiéj miłości, jaka w łonie Soboru się wylęga. Tylko ten naród jest silną podporą tronu, i tylko na miłości tego narodu monarcha silnie opierać się może, który swéj miłości do Ojczyzny niezmienia, i w niéj trwa żadnemi nieodstraszony ofiarami, a szczęśliwy ten mo-

narcha, który taki naród do siebie przywiązał; naród zaś, który się od swego szczepu zasilającego go żywotnemi sokami odrywa, i który do jakiegokolwiek narodowego szczepu przypiąć się daje, jest *nikczemny*, i odpadnie jak oschła gałązka, która przyczepiona do niewłaściwego, żywotnych soków dać mu niemogącego, *w krótce obumiera.*

(Dokończenie nastąpi.)

Lwów zbombardowany.

Chodzę po pokoju i nudzę się, co z tą piątką zrobić? Nie można jéj zmienić! Ja potrzebuję gwałtownie papieru stęplowego na 5 złr. a tu na ferlagu pysata żydóweczka zapewne z polecenia p. ferlegera, za papier nie chce brać papierowych pieniędzy, nie chce wydać reszty z noty banku wiedeńskiego, czyli tak zwanego banknota na 5 złr., lubo ciągle bierze to cwancygiery, to drobne inne pieniądze za tytoń i tabakę, i do kasy po drecznéj chowa. W tem wlatuje służący do pokoju i wrzeszczy: Panie! Lwów zbombardowany! Ja stanąłem jak wryty pośród pokoju i przyłożyłem palec lewéj ręki do czoła. Po chwili odejmując palec od czoła, trzymając lewą rękę i lewą nogę do góry, (bo to wszystko serca się tyczy, a więc operacye ruchów odbywają się na lewéj stronie), zawołałem: Lwów zbombardowany! — Józefie! wrzeszczę na mego lokaja, Lwów zbombardowany! Takie zwycięztwo naszego bohaterskiego wojska przyniesie nam złota i srebra do Tarnowa podostatkiem, cwancygiery będą się walały, jak szkło potłuczone u naszego sąsiada szklarza, a ty nie będziesz już tak latał, aby piątkę zmienić jak dotąd. — Oj tak, odrzekł służący, mówiono już dawno, że to bombardowanie i z Włoch ma przynieść dużo cwancygierów i dukatów, alež dotąd u nas ani bombardowania, ani cwancygierów nie widać. Chyba że to bombardowanie przejechało z Włoch przez Tarnów do Lwowa, i ztamtąd będzie po kraju cwancygiery rozsyłać. Westchnąłem i pomyślałem sobie: *O sancta simplicitas!* W 19tym wieku, w czasach konstytucyjnych, w czasach swobód i wolności druku, w czasach wolnego przystępu do wszystkich praw narodowych, do najobszerniejszych wiadomości, w czasach absolutnéj wolności i dowolności, a więc w czasach wolnego teroryzmu i bombardowania, w czasach gdzie wysłannika ościennego narodu i państwa, którego osoba podług socyalnych zasad ucywilizowanych narodów jest święta i nietykalną, (bo go majestat ludu wszechwładnego ustanowił) dowolnie pod sąd doraźny poddać i rozstrzelać wolno, jakto p. Windiszgrec z doktorem Blumem wysłannikiem sejmu frankfurckiego do Wiednia uczynił, w tych mówię swobodnych czasach ten *simplex* nie wie, co to jest bombardowanie? Nie wdawałem się w tłumaczenie i cwiczenie mego Józefa, co to jest bombardowanie, tylko pomyślałem: *Omnia tempus habent.* Powróciwszy do dawnéj pozycyi, t. j. położywszy palec na czole, poczułem pod palcem, że mnie w ciemię nie bito. Nużno daléj w rozumowania! Kto staczał krwawe walki z wojskiem cesarskiem we Lwowie lub pod Lwowem? Kto zwyciężył? Kto jest zwyciężony? Kto stał jak mur w ogniu? Jaka przyczyna walki? Jakie dobroczynne skutki pod względem moralnym i materyalnym, pod względem finansowym i politycznym, nareszcie pod względem terytoryalnym państw i postaci całéj Europy? W tem otwierają się drzwi, i listonosz oddaje mi list ze Lwowa; otwieram i wyczytuję podpis mojego najserdeczniejszego przyjaciela, z zakończeniem listowém: twój zbombardowany J...... Odczytawszy list mego zbombardowanego przyjaciela, włosy mi na głowie stanęły, chciałem wrzasnąć gwałtu, ale szczęśliwie wśród wrzaśnięcia zażenowałem się, i przekonałem się, że zwycięztwo, ta walka i bombardowanie Lwowskie, jest ósmy cud świata. Powodu do tego nie było, ale był zamiar kapitulsc objęty. Tu wpadła mi na myśl bajeczka mojéj nianki o cyganie, który codziennie swego syna rano chłostał, dając za powód że chłopak mógłby co złego zrobić w ciągu dnia, a ukarać po przewinieniu już jest za późno.

We Lwowie była walka, lecz bez walczących, zwycięztwo bez zwyciężonych!

Wszak ani ludność Lwowska, ani gwardya tegoż miasta o jakimś powstaniu lub walce nie myślała. Kłamstwa więc po gazetach zagranicznych rozsiewane przez bohaterów tej sprawy zostaną kłamstwami.

To zwycięztwo podobno nie wpłynie na podwyższenie kursu papierów austryackich, bo srebra i złota niewidać, mój Józef biega jak dawniéj aby piątkę zmienić. — Lecz słychać że kurs kucharek Lwowskich podniósł się, bo kilkanaście jak słychać ubito, gdy do miasta po mięso i pietruszkę ciągnęły. Liczba żebraków się zmniejszyła, ale nie dla polepszenia bytu materyalnego w kraju, lecz dla tego bo i tych włuczących się po ulicy bez przytułku żołdactwo wykłuło. W boju nikt nie zginął, bo się téż nikt nie bił. Jedne kamienice tylko w ogniu dzielnie jak mur stały. Upiekło się w ogniu kilka szynek, które w kominach zbombardowanych kamienic swego przeznaczenia w dymie oczekiwał.

Zmiana terytoryalna państw i zmiana kształtu Europy dotąd niezaszła, lubo fizognomia Lwowa się zmieniła. Jednak ja się obawiam, aby ta zmiana fizognomii Lwowa, Krakowa, Pragi i Wiednia przez bombardowanie niezaraziła fizognomii Europejskiéj.

Może kto powie, że o tak tragicznym wypadku w kraju nie należy tak przedrwiwać. No, co głowa to rozum. Gadaj sobie co chcesz, wszkże ci wolno. Ja inaczéj nie mogę. — Bo moje myśli ciągle krążą około arkusza papieru stęplowego na 5 Złr. Mk, około banknota na 5 Złr. Mk. i około bombardowania. I zapuściwszy się w chemiczny rozbiór tych rzeczy wnioskuję, że papier chociaż stęplowy pochodzi z gałganów, banknot chociaż na 5 Złr. Mk. pochodzi także z gałganów i rzecz dziwna, że chemiczny rozbiór bombardowania okazuje, że także pochodzi z gałganów!

Lwów zbabardowany	Wszak niemogąc zmienić piątki,
Czyż to nie gałgany?	Jakiż koniec? — To początki,

B.

Odezwa Rady Narodowej Tarnowskiéj.

Obywatele!

Znane nam złowróżbne wieści, które od czasu do czasu roznosiły trwogę po ziemi naszéj, zapowiadając na pierwsze dnie bieżącego miesiąca srogie niebezpieczeństwa życiu i mieniu spokojnych mieszkańców, zjściły się niestety w tychże samych dniach, z niezmiernym nieszczęść ogromem, na saméj kraju naszego stolicy, i dziś brzemieniem następstw swych tłoczą i rozdzierają serca nasze.

Nawykli nieść ofiary nieprzeliczone na ołtarz narodowego męczeństwa, nie upadniemy pod ciosem jakkolwiek srogim, który w nas uderzył, lecz raczéj z godnością i rezygnacyą prawego narodu, jak doświadczony żeglarz, całą siłą duszy, meztwem i niezmordowaną czujnością oddamy się ratunkowi skołatanéj nawy ojczystéj.

Stan oblężenia, który po dziś dzień cięży na stolicy kraju naszego, zagraża, (jak nam już zapowiedzianém zostało) z całym zgróz i nieszczęść orszakiem, będącym jego poprzednikiem, towarzyszem i następcą, także obwodowemu naszemu miastu, równie jak pięciu obwodom, wojskową tutejsza dywizyą stanowiącym, i dotknąć ją nieochybnie jest gotów, przy pierwszém zdarzeniu, zasadę onegóż dać usposobioném.

Zdarzenie takie, jak widzimy z smutnego w stolicy naszéj doświadczenia, gdzie śmierć gwałtowna spokojnego onéjże obywatela, była ową iskrą fatalną, która roznieciła tam pożogę, śmierć i cierpienia samychże właśnie obywateli, może niestety bydź nam obce, a nawet przeciwne, a przecież może rozwinąć się w następstwa dla nas samych zgubne, których kresu i ciężaru, żadna wiedza ludzka obliczyć ani oznaczyć niezdolna.

W smutném tém równie jak srogiem położeniu, zbytecznem byłoby Bracia Obywatele! wspominać tu o świętości obowiązku spokoju, porządku i prawości postępowania, które już dotąd wielokrotnie przeprowadziły nas zwycięzko na drodze tylo niebezpieczeństwy i cierpieniami zasłanéj; lecz dziś zwycięztwo najtrudniejsze staje się naszem zadaniem, zwycięztwo nad własném uczuciem choćby krzywd nawet poniesionych i naruszonych praw obywatela i człowieka, zaparcie się chwilowe siebie samego i poświęcenie pojedyńcze, dla ratowania ogołu.

Nie idzie wszakże za tém Obywatele! abyśmy praw niezaprzecznych wolności i narodowości, równie z życiem nam drogich, nikczemnie w olbrzyméj niebezpieczeństw chwili zaprzéć się mieli (bo kto takich się praw zaprzeć jest zdolnym, ten niewątpliwie onychże niegodny); lecz ku zasłonie raczéj onychże, postawmy w obliczu władz krajowych jako puklerz nasz niezłomny, niezachwianą wytrwałość, mężną cierpliwość, niezmordowane usiłowania ku zachowaniu, choćby w najdrażliwszém położeniu, spokojności umysłu, czujności i ogledności; a zamachy tych, którzy, czy nienawiścią szczęścia naszego, czy łaknieniem zemsty, lub niepraẃej zdobyczy wiedzeni, z głosem zdradzieckim w ustach ważyliby się wystąpić dla zwrócenia nas z drogi poświęcenia i wytrwałości, lub dla wywołania mimo nas zaburzeń, na karb nasz potém przypaść mających, rozbiją się z hańbą ich własną i upadkiem o tę tarczę najświętszéj sprawy, lub przynajmniej świadectwo jedno więcéj stanie za nami w obec nieba i ziemi, żeśmy lepszego losu godni, i że sprawiedliwość, prawość i szlachetność nie naszéj stronie są obce.

Tak jest Bracia! Obywatele! w dobie téj niebezpieczeństwy ciężarnéj, na sztandar, pod którym przeciw srogości losów stojemy, do godła naszego: spokój! porządek! dopiszmy wytrwałość! cierpliwość! czujność! a prawość władz krajowych będzie nam rękojmią i zastawem za zbawienie od klęsk i cierpień niezasłużonych.

Z Rady Narodowéj Tarnowskiéj.
dnia 15. Listopada 1848.

Prezydujący w Radzie,
Leon Dzwonkowski.

Sekretarz
Karol Wilczyński.

W pismie ministeryalném z 12. b. m udzielono prezydium sejmu wiedeńskiego następujące przez cesarza w Ołomuńcu 10. b. m. wydane pismo gabinetowe:

My Ferdynand I. konstytucyjny Cesarz Austryi, król Węgier i t. d. Patentem naszym z d. 22. Października 1848 r wezwaliśmy wszystkich deputowanych na sejm ustawodawczy wybranych, aby nieochybnie po dzień 15. Listopada 1848 w mieście Kromieryżu obecni byli, aby tam obrady tyczące się ustawy konstytucyjnéj daléj prowadzić.

Przedstawiono nam, że wielu deputowanych porozjeżdżało się do domów, a przeto z trudnością będą mogli w sam czas na oznaczoném zebrać się miejscu. Doszło również naszéj wiadomości, że przygotowania miejsca obrad sejmowych i mieszkań dla deputowanych, jak również które z powodu innych potrzeb przedsięwzięte być muszą, nie mogłyby być z pewnością na 15. Listopada wykończone.

Niemniéj ważną jest rzeczą: aby zaraz przy rozpoczęciu obrad, o ile można największa liczba deputowanych zebrała się.

Zważywszy powyższe okoliczności, jesteśmy spowodowani odłożyć dzień otwarcia sejmu ustawodawczego z 15go Listopada na 22. Listopada 1848, i oczekujemy tém pewniéj, że na dniu oznaczonym, rozpocznie sejm swoje czynności.

Ołomuniec 10. Listopada 1848 r.

Ferdynad mp. Wessenberg mp.

Wzywam przeto wszystkich deputowanych sejmu ustawodawczego, by do 22. b. m. do Kromieryża przybyli, dokąd się także prezidium sejmu uda.

Wiedeń 12. Listopada 1848.

Z prezidium sejmu ustawodawczego.

Wiser, sekretarz. Fr. Smolka, prezes.

Kiedy więc sejm dnia 22. b. m. w Kromieryżu ma się zgromadzić, i kiedy szanowny prezes wszystkich posłów wzywa, by tamże przybyli; spodziewamy się szczególnie po tych naszych posłach, którzy z szlachetną rezygnacyą aż do ostatniéj chwili na swém stanowisku w Wiedniu wytrwali, że i teraz z przybyciem na sejm do Kromieryża nieopóźnią się, a przybywszy, temi samymi będą w Kromieryżu, jak byli w Wiedniu. *)

A nasz Tarnowski poseł, czyż przybędzie także do Kromieryża na oznaczony termin? Bardzo wątpimy, bo nasz przezacny magistrat, aczkolwiek już dawno urzędownie wezwany, by przedsięwziął wybory posła dla miasta Tarnowa, sprawę tę zaniedbywać się zdaje.

Wiedeń. Według doniesień urzędownéj gaz. Wiedeń. z 14. b. m. wynosi liczba osób w skutek ostatnich wypadków tamże uwięzionych 1.600, z których 996 uwolniono, reszta lub już osadzona, lub téż jeszcze w inkwizycyach się znajduje.

Według *urzędowego* obliczenia wojsko następujące poniosło straty w walce przeciw stolicy: 277 poległych, 800 rannych i 155 brakujących.

Cieszyn. W Cieszynie w Szląsku austryackiem zawiązało się towarzystwo dla wydoskonalenia się w języku polskim.

Kroacya i Slawonia. Wieczorna gaz. Wied. z 15. b. m. donosi z Belgradu 31. Października: Baron *Jovich* nietylko że zatknął *węgierskie* chorągwie, ale oddał prócz tego

---

*) Przy téj sposobności z prawdziwą radością odwołujemy doniesienie nasze z Gazety nadodrzańskiéj powzięte, w poprzednim numerze umieszczone, jakoby szanowny prezes Smolka w Wiedniu był aresztowany. Redakcya.

fortecę*) gwardyi węgierskiéj, i połączywszy się z nią, posuwa się ku granicy Slawonii w celu zajęcia fortecy Brood.

Wiadomości zagraniczne.

Frankfurt n. M. 9. Listopada. Dzisiaj uchwalono i przyjęło 12. artykuł ustawy konstytucyjnéj, któren brzmi jak następuje: Władza centralna ma pod swoim rozporzadzeniem całą siłę zbrojną Niemiec.

Berlin 13. Listopada. Miasto jeszcze spokojne. O godz. 12. zebrało się zgromadzenie nar. w sali strzeleckiéj. Waldeck odczytał memoryał komisyi względem zaskarżenia ministrów, któren izba przyjęła i poleciła, by publicznie ogłoszony i prokuratorowi królewskiemu wręczony został z wezwaniem, by tenże swojéj powinności dopełnił. Przystąpiono do obliczenia członków w izbie. Znalazło się 249. Dep. d'Ester: Minister spraw wewnętrznych przesłał telegraficzną depeszę do prowincyi, w któréj donosi, że deputowani na kilkakrotne wezwanie salę opuścili. Musimy kraj *o tém wyraźnem kłamstwie ministeryalném* zawiadomić. Deputowani składają liczne adresy magistratów i rad miejskich, oświadczających się najenergiczniéj za zgromadzeniem nar. przeciw rządowi, mianowicie z miasta: Brzegu, Wrocławia, Lignicy, Torgawii, Gorzelicy, Milhausen, Głogowy, Szczecina i Brandenburga, które to ostatnie miasto oświadcza się w szczególności, przeciw przeniesieniu zgromadzenia nar. do Brandenburga. Prezes Unruh donosi, że urzędnicy biura prosili ministra spraw wewn. o pozwolenie zaprowadzenia jakiegokolwiek porządku w papierach izby. P. Manteufel odmówił. Izba się odroczyła do popołudnia. Wieksza część deputowanych oddaliła się. W sali został wiceprezes Ploennies i kilku sekretarzy. Około 3ciéj liczne oddziały wojska zajęły dom strzelecki, a gdy wiceprezes na wezwanie dowódzcy i komisarza policyi z sali dobrowolnie ustąpić niechciał, wtedy na dany rozkaz żołnierze porwali go z krzesłem, na którym siedział, i z sali wynieśli. Batalion stojący przed drzwiami przyjął go z okrzykami uwielbienia. Giełda strzelecka założyła protestacyą przeciw temu pogwałceniu prawa nietykalności domu. — Gwardya nar. niezłożyła dotąd wcale broni. Liczne oddziały wojska przebiegają ciągle miasto. Rada miejska ofiarowała deputowanym swój lokal, zdaje się jednak, że posiedzenie będzie w domu strzeleckiem, bo o godz. 9, wieczór opuściło go wojsko.

Urzędnicy policyi robią trudności w wykonaniu rozkazów Wrangla co do wolności druku, żaden niechce się podjąć cenzury. Żeby deputowanym zapewnić możność pozostania w Berlinie, magistrat dał im wszystkim prawo obywatelstwa.

Poczdam 13. Listopada. Na wieści o Berlinie, lud zebrał się licznie, przy zamku Sanssouci padły dwa strzały. Pobyt dalszy króla w zamku niebezpieczny, wyruszył ku miastu. Mimo silnéj eskorty, rzucano na powóz kamieniami.

Do Poczdamu przybyła deputacya z Magdeburga, oświadczając, iż chce złożyć królowi adres posłuszeństwa i uniżoności. Wpuszczono ją zatém. Lecz król przeczytawszy adres, z gniewem zawołał: «O tém wszystkiem niema tu wzmianki. Powiedzcie u siebie, że będę umiał przedsięwzięte środki przywieść do skutku.» Xiężna pruska miała dziś oświadczyć królowi, że jeśli niepogodzi się z ludem, to ona wraz z mężem kraj opuści. Ze Szczecina nadeszła dziś pewna wiadomość, że mieszkańcy tamtejsi familią Wrangla pojmali, jako zakładników, i że za pierwszym wystrzałem w Berlinie, na nich zemstę swą wywrze.

*) Gaz. Wied. niewymienia nazwy oddanéj Węgrom fortecy.
(Przyp. Red.)

Francya. *Paryż 11. Listopada.* Wiadomości z Francyi ograniczają się prawie na samych szczegółach walki o krzesło prezydencyonalne. Zgromadzenie zajęte budżetem odbywa długie, nudne posiedzenia żadnego nie wzbudzające interesu, a dzienniki albo zajęte walką stronnicza albo zapchane rezonowaniami o wypadkach Berlińskich.

Kandydatura Ludwika Bonapartego wsparta została przez pp. Thiersa, Molé, Bugeaud, Odillon-Barrota. Słychać nawet, że p. Cormenin nakłonił się na stronę Bonapartego. P. Thiers poleca wszystkim swoim przyjaciołom wotować za synowcem cesarza i ta jest treść wszystkich jego listów, które bezustannie na prowincyą wysyła. Podobnież działa p. Bugeaud i Molé.

Włochy. *Mediolan 4. Listopada.* Gazeta Medyolańska (pismo urzędowe) donosi, że 1000 powstańców z dwoma działami wylądowało w Luvino nad Lago-Maggiore. Po zajęciu miasteczka powstańcy wystawili pięć barykad, lecz za zbliżeniem się oddziału wojsk austryackich wsiedli na statek parowy czekający na nich u brzegu i odpłynęli nie poniósszy żadnéj straty; tak przynajmniéj wnosić należy z ostatnich słów urzędowego dziennika: jeśli nieprzyjaciel mógł się ucieczką ratować, niech za to ciemności nocy dziękuje.

Niewątpliwą jest rzeczą; że powstanie w dolinach Intelvio, Camonica i całéj Valtelinie utrzymuje się.

Szwajcarya. *Bern 7. Listopada.* (Wybor prezydenta zgromadzenia narodowego.) Głusujących 92. Ochsenbein otrzymał 50; spółubiegacz jego Neuhaus 42. Wiceprezesem wybrany Dr. Escher z Zürich.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Ceny targowe Tarnowskie z dnia 14. Listopada 1848.

Korzec pszenicy 5 Złr. 48 gr. — Korzec żyta 4 Złr. — Korzec jęczmienia 2 Złr. 54 gr. — Korzec owsa 1 Złr. 48. — Korzec grochu 4 Złr. 12 gr. — Korzec ziemniaków 2 Złr. — Centnar siana 36 gr — Centnar słomy 30 gr. — Sąg lasowy drzewa twardego 6 Złr. 30 gr., miękiego 4 Złr. 30 gr. Mon. Konw.

Z dnia 17. Listopada 1848.

Korzec pszenicy 5 Złr. 20 gr. — Korzec żyta 3 Złr. 56. gr. — Korzec jęczmienia 2 Złr. 52 gr. — Korzec owsa 1 Złr. 44 gr. — Korzec ziemniaków 2 Złr. — Centnar siana 36 gr. — Centnar słomy 30 gr. — Sąg lasowy drzewa twardego 6 Złr. 30 gr. miękiego 4 Złr. 30 gr. Mon. Konw.

Redaktor odpowiedzialny,
Karol Wilczyński.

W TARNOWIE, drukiem Minka & Schmiedehausena, dzierżawców drukarni J. Karnstaedta.